

SŁOWO STAŁO SIĘ CIAŁEM I ZAMIESZKAŁO MIĘDZY NAMI

SŁOWA EWANGELII WEDŁUG ŚWIĘTEGO JANA (J 1, 1-18)

Na początku było Słowo,
a Słowo było u Boga,
i Bogiem było Słowo.
Ono było na początku u Boga.
Wszystko przez Nie się stało,
a bez Niego nic się nie stało,
co się stało.
W Nim było życie,
a życie było światłością ludzi,
a światłość w ciemności świeci
i ciemność jej nie ogarnęła.
Pojawił się człowiek posłany przez Boga,
Jan mu było na imię.
Przyszedł on na świadectwo,
aby zaświadczyć o Światłości,
by wszyscy uwierzyli przez niego.
Nie był on światłością,
lecz posłanym, aby zaświadczyć o Światłości.
Była Światłość prawdziwa,
która oświeca każdego człowieka,
gdy na świat przychodzi.
Na świecie było Słowo,
a świat stał się przez Nie,
lecz świat Go nie poznał.
Przyszło do swojej własności,
a swoi Go nie przyjęli.
Wszystkim tym jednak, którzy Je przyjęli,
dało moc, aby się stali dziećmi Bożymi,
tym, którzy wierzą w imię Jego,
którzy ani z krwi,
ani z żądzy ciała,
ani z woli męża,
ale z Boga się narodzili.
Słowo stało się ciałem
i zamieszkało między nami.
I oglądaliśmy Jego chwałę,
chwałę, jaką Jednorodzony otrzymuje od Ojca,
pełen łaski i prawdy.

Jan daje o Nim świadectwo i głośno woła w słowach: „Ten był, o którym powiedziałem: Ten, który po mnie idzie, przewyższył mnie godnością, gdyż był wcześniej ode mnie”. Z Jego pełności wszyscyśmy otrzymali łaskę po łasce. Podczas gdy Prawo zostało nadane przez Mojżesza, łaska i prawda przyszły przez Jezusa Chrystusa. Boga nikt nigdy nie widział. Jednorodzony Bóg, który jest w łonie Ojca, o Nim pouczył.

PYTANIA DO DZIELNIA:

1. Jakie było moje duchowe przygotowanie do przeżycia Świąt Bożego Narodzenia?
2. Czy odkryłem coś nowego w tegorocznym przeżywaniu Uroczystości Narodzenia Pańskiego?
3. Co mnie najbardziej poruszyło w przeczytanym Prologu Ewangelii św. Jana (J 1, 1-18)?

KOMENTARZ

Na początku było Słowo (J 1, 1a)

Pierwsze słowa Ewangelii Janowej nawiązują do pierwszych słów księgi Rodzaju: *na początku* Bóg przemówił i wszystkie rzeczy stały się... W ten sposób Ewangelista podkreśla, że zanim cokolwiek zaistniało, Słowo było od zawsze w Bogu, a zarazem wskazuje na stwórczą moc Słowa: wszystko stało się Jego mocą.

Wyrażenie *na początku* w Rdz 1, 1 oznacza początek stwarzania świata, natomiast w J 1,1 sięga ono poza początek czasu, zanim cokolwiek zostało stworzone, gdy istniał tylko Bóg. Stąd wniosek, że Słowo nie jest stworzeniem.

Termin *Słowo* (gr. *Logos*) oznaczało w kulturze greckiej immanentny rozum świata, zasadę rządzącą wszystkim. Grecy filozofowie, stoicy, mówili o *Logosie*: „dusza świata”. Możliwe, że Ewangelista posługując się tym terminem świadomie, nawiązywał do myśli greckiej, jednak z pewnością jego nauka o boskim Logosie wywodzi się bezpośrednio z tradycji biblijnej.

W Apokalipsie Jan nazywa Jezusa *Słowem Boga*, a w swoim Pierwszym Liście mówi o Nim jako o *Słowie życia*. W pismach Janowych łączą się idee Słowa Boga i Mądrości Bożej. Słowo jest zasadą wzajemnej komunikacji między ludźmi, umożliwia poznanie, komunię, miłość, choć może też stać się narzędziem kłamstwa, egoizmu i manipulacji. Słowo łączy tego, kto przemawia, z tym, który słucha i przyjmuje nie tylko samą informację, ale i osobę, która za nią stoi. W ten sposób dzięki słowu możliwe jest wzajemne duchowe przenikanie się osób i powstaje relacja, komunia. Bóg, który jest Miłością (1 J 4, 8), przemawia z nadmiaru miłości i dając swoje Słowo zaprasza do otwarcia się na tę Miłość. Słowo Boże rodzi nas jako dzieci Boga.

Słowo było u Boga (J 1, 1b)

Swoje istnienie przed wiekami w Bogu Jezus podkreśla bardzo mocno w dyskusji z Żydami: *Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Zanim Abraham stał się, Ja Jestem* (J 8, 58). Wyrażenie *u Boga* (dosł. *ku Bogu*) wyraża relację dynamiczną, zwrócenie się osób ku sobie twarzą w twarz, we wzajemnej równości. Słowo „Bóg” występuje tu z rodzajnikiem określonym (*ho Theos*), co zawsze oznacza Boga Ojca.

Bogiem było Słowo (J 1, 1c)

W przeciwieństwie do poprzedniego zdania, słowo *Bóg* występujące tu jako orzecznik pozbawione jest rodzajnika określonego. Oznacza to, że Słowo jest Bogiem tak samo jak i Ojciec. *Logos* jest odrębną Osobą, nieustannie zwracającą się ku Ojcu w dialogu i w relacji, i Jemu równą. Bóg jest jeden, ale nie jest sam. Słowo i Bóg są czymś jednym, a zarazem odrębnym.

Ono było na początku u Boga (J 1, 2)

Ten wiersz stanowi podsumowanie poprzednich sformułowań odnośnie do Boskiego *Logosu*, czyli Słowa. Przez odwieczny, ciągły i niezmienny akt poznawania swej nieskończonej istoty

Bóg Ojciec rodzi Boga Syna, który jest najdoskonalszym wyrazem natury, doskonałości i przymiotów Boga Ojca. Syn Boży istniejący odwiecznie jest Słowem, w którym Bóg Ojciec wyraża samego siebie.

Wszystko przez Nie się stało, a bez Niego nic się nie stało, co się stało (J 1, 3)

W tym miejscu Ewangelista przechodzi od relacji: Słowo – Bóg do relacji: Słowo – stworzenie. *Wszystko* to całe stworzenie, które stało się za pośrednictwem Słowa. Dokładnie tak samo mówi o udziale Chrystusa w dziele stworzenia św. Paweł (Rz 11, 36; Kol 1, 16). Stwórcą i źródłem stworzenia jest Ojciec, Chrystus w tym dziele uczestniczy jako Pośrednik (1 Kor 8, 6).

W Nim było życie (J 1, 4a)

Logos jest mocą, która stwarza i podtrzymuje życie we wszechświecie. U Jana termin „życie” oznacza przede wszystkim życie duchowe, ale w tym zdaniu chodzi o wszelkie życie – fizyczne i duchowe. Za nim stoi niewidzialne Słowo, które utrzymuje wszystko w istnieniu.

Bóg, który tchnął w człowieka tchnienie życia, umieścił w środku ogrodu Eden drzewo życia (Rdz 2, 9). Życie to od samego początku jest związane ze słuchaniem Słowa. Słuchając Boga pozostajemy z Nim w komunii i mamy udział w pełni Jego życia. Jezus mówi: *Ja jestem życiem* (J 14, 6), przyszedłem, aby ludzie *mieli życie w obfitości* (J 10, 10). Tego życia nie można sobie samemu zdobyć, jest ono darem, tak jak fizyczne życie dzieci jest darem ich rodziców.

A życie było światłością ludzi, a światłość w ciemności świeci i ciemność jej nie ogarnęła (J 1, 4b-5)

Ciemność oznacza w Nowym Testamencie ciemność moralną i duchową, która rodzi się z grzechu tj. z odrzucenia objawiającego się Boga i bierze człowieka w niewolę, wciągając go ostatecznie w totalną destrukcję.

Z kolei *światłość* jest skutkiem zwycięstwa Boga nad pierwotną ciemnością, które dokonało się mocą Jego Słowa (Rdz 1, 3). Tą jedyną Światłością, która wydobywa nas z ciemności grzechu i śmierci, jest Chrystus (J 8, 12). *Bóg, Ten, który rozkazał ciemnościom, by zajaśniały światłem, zabłysnął w naszych sercach, by olśnić nas jasnością poznania chwały Bożej na obliczu Chrystusa* (2 Kor 4, 6).

Pojawił się człowiek posłany przez Boga - Jan mu było na imię (J 1, 6)

Po zaproszeniu czytelnika do kontemplacji Słowa w Jego boskiej wieczności Ewangelista przechodzi do przedstawienia realizacji historycznej, ziemskiej misji Jezusa. Zaczyna ją opowiadać od konkretnego momentu, w którym Jan Chrzyciel – posłaniec Boga i świadek Słowa – „pojawił się”, a więc zaistniał w historii (por. Łk 1, 13).

Przyszedł on na świadectwo, aby zaświadczyć o światłości, by wszyscy uwierzyli przez niego. Nie był on światłością, lecz posłanym, aby zaświadczyć o światłości (J 1, 7-8)

Jan Chrzyciel trzykrotnie oświadcza, że nie jest Mesjaszem, ani Eliaszem, ani Prorokiem. Jego misją jest dać świadectwo (gr. *martyria*) o światłości. Świadkiem jest ten, który widział i słyszał. Świadectwo, to osobiste doświadczenie przekazywane innym. Jan, pierwszy świadek Chrystusa, złożył o Nim świadectwo słowem i całym swoim życiem aż po męczeńską śmierć. Jan jako pierwszy rozpoznał w Jezusie namaszczonego Duchem Świętym Baranka Bożego i wskazał Go swoim uczniom, którzy poszli za Nim i pozostali u Niego (J 1, 29-39).

Była światłość prawdziwa, która oświeca każdego człowieka, gdy na świat przychodzi (J 1, 9)

Światłość prawdziwa oznacza pełne objawienie Boga. W Jezusie wypełniają się Prawo i zapowiedzi prorockie, które były światłem dla ludzi tylko w ograniczonym zakresie i które wskazywały Przychodzącego. Zadaniem Starego Przymierza było przygotowanie definitywnego objawienia, spotkania ze Światłością w pełni objawiającą się w Chrystusie.

Jezus-Słowo przez swoje Wcielenie zniósł wszelką barierę oddzielającą człowieka od spotkania z Bogiem. Boże światło stało się w Nim dostępne dla każdego człowieka bez wyjątku.

Na świecie było Słowo, a świat stał się przez Nie, lecz świat Go nie poznał (J 1, 10)

Określenie „świat” w Ewangelii św. Jana ma potrójne znaczenie: 1) ludzkość; 2) całość stworzenia; 3) ludzie zniewoleni przez grzech, zamykający się przed zbawczą prawdą i nie przyjmujący z wiarą Dobrą Nowinę, którą przynosi Jezus. Ostatnia część tego zdania odnosi się do trzeciego znaczenia słowa „świat”. Słowo, które dało światu istnienie i przyniosło ludziom prawdziwą światłość nie zostało przez nich rozpoznane.

Przyszło do swojej własności, a swoi Go nie przyjęli (J 1, 11)

Własnością, domem Słowa, jest świat stworzony za Jego pośrednictwem. Owi *swoi*, to najbliższy krąg rodziny i przyjaciół, środowisko domowe. Chodzi tu w pierwszym rzędzie o naród izraelski, którego Bóg przez przymierze uczynił swoją własnością (Wj 19, 5; Pwt 7, 6). Odrzucenie Słowa zaczęło się już w Mojżeszu i prorokach, a dopełniło się wtedy, gdy rodacy odrzucili Jezusa w sposób najbardziej bolesny.

Wszystkim tym jednak, którzy Je przyjęli, dało moc, aby się stali dziećmi Bożymi, (J 1, 12ab)

Mimo tego nierozpoznania i odrzucenia Słowa, wielu jest takich, którzy przyjmują Słowo Boga, tzn. Chrystusa i wchodzą dzięki Niemu w dialog miłości z Bogiem Ojcem, stając się Jego dziećmi. W ten sposób spełnia się głębokie pragnienie człowieka, aby uczestniczyć w wielkości i mocy Boga.

Tym, którzy wierzą w imię Jego – którzy ani z krwi, ani z żądz ciała, ani z woli męża, ale z Boga się narodzili (J 1, 12c-13)

Narodziny z Boga nie są dziełem ciała i krwi tzn. naturalnych możliwości człowieka, ale dokonują się dzięki mocy z wysoka, mocą Jego Ciała i Krwi wydanych za nas. Są darem Boga. Z drugiej jednak strony dziecięstwo Boże domaga się naszej współpracy z łaską, wzrastania w łasce i w uległości Duchowi Świętemu. Dzieckiem Boga trzeba nieustannie się stawać. Wiara w Syna, przyłgnięcie do Jego Osoby czyni nas rzeczywiście synami Bożymi (1 J 5, 11. 18).

A Słowo stało się ciałem i zamieszkało wśród nas (J 1, 14a)

Dochodzimy do centralnego miejsca Prologu: uroczystej proklamacji Wcielenia Słowa. „Stało się” – w odróżnieniu od przedwiecznego istnienia Słowa, Jego istnienie w czasie dokonało się w określonym momencie historii. „Ciało” oznacza tu naturę człowieka z jej słabością i śmiertelnością, podatnością na zranienie i cierpienie. Bóg – *Logos* stał się prawdziwym człowiekiem, całkowicie solidarnym z nami. Nie jest On jakąś duchową emanacją „na podobieństwo” człowieka, ale naprawdę stał się człowiekiem realnym i konkretnym, który na imię ma Jezus. Proklamacja ta była skandalem zarówno dla Żydów jak i pogan (1 Kor 1, 22), a jednak Kościół nie przestaje jej głosić pomimo kontestacji ze strony świata. Druga część zdania podkreśla cel Wcielenia: przez tę niesłychaną tajemnicę Słowo zamieszkało (dosł.

rozbiło namiot) w swoim ludzie na stałe. Jak w Starym Przymierzu widzialnym przybytkiem Boga pośród Izraela był Namiot Spotkania lub Świątynia, tak teraz sam Jezus jest obecny wśród nas „aż do skończenia świata” (Mt 28, 20).

I oglądaliśmy Jego chwałę, chwałę, jaką Jednorodzony otrzymuje od Ojca, pełen łaski i prawdy (J 1, 14b)

Owo oglądanie oznacza wpatrywanie się w tajemniczą rzeczywistość, które przeradza się w kontemplację i wewnętrzne nasycenie jej blaskiem. Chwała – przedmiot kontemplacji, to z kolei manifestacja zbawczej miłości Boga w Jego potędze i świętości. W Czwartej Ewangelii objawieniem chwały Boga jest Jezus, ale chwała ta jest ukryta w pokornej postaci Syna Człowieczego. On jest „pełen łaski”, czyli miłosierdzia, które Bóg Ojciec okazuje wszystkim wiernym, oraz „pełen prawdy”, czyli poznania Boga, człowieka i świata.

Jan daje o Nim świadectwo i głośno woła w słowach: «Ten był, o którym powiedziałem: Ten, który po mnie idzie, przewyższył mnie godnością, gdyż był wcześniej ode mnie» (J 1, 15)

Werset o Janie po raz drugi „przerywa” rytm poetyckiej kontemplacji Jezusa-Logosu. W wołaniu Jana znajduje wyraz wiara Kościoła w tajemnicę wcielonego Słowa. Jezus – historycznie rzecz biorąc – jest młodszy od swego kuzyna Jana i następuje po nim (por. Łk 1, 36), a jednak był przed nim i przewyższa go swoją naturą, misją i przyniesioną przezeń łaską.

Z Jego pełności wszyscyśmy otrzymali – łaskę po łasce. Podczas gdy Prawo zostało nadane przez Mojżesza, łaska i prawda przyszły przez Jezusa Chrystusa (J 1, 16-17)

Pełnia („pełność”) prawdy to blask Bożego synostwa Jezusa, otwarty dla nas przez wiarę. Czerpiąc z tej pełni życia, która jest w Nim, możemy sami wzrastać w tym darze, aż sami staniemy się synami w Synu, uczestnikami pełni życia w Bogu. Jest to możliwe dzięki temu, że pierwszą łaskę – Prawo otrzymane za pośrednictwem Mojżesza – udoskonaliła druga łaska: staliśmy się dziećmi Boga za pośrednictwem Jezusa Chrystusa. „Prawda” oznacza tutaj stałość w wierze okazywaną Bogu Ojcu na wzór Chrystusa.

Boga nikt nigdy nie widział, Ten Jednorodzony Bóg, który jest w łonie Ojca, o Nim nauczył (J 1, 18)

Bóg ze swej natury jest niewidzialny (Kol 1, 15; 1 Tm 1, 17). Sam tylko Jezus jest widzialnym obrazem Ojca. Kto widzi Jego, widzi Ojca (J 14, 9). „Łono Ojca” to biblijny obraz miłości i intymnej serdeczności. Jezus przez całe swoje życie trwał w tej niewypowiedzianej, intymnej jedności z Ojcem, zwrócony ku Niemu w posłuszeństwie i miłości, i dlatego jest On jedynym, który może nam ukazać Ojca.

MEDYTACJA

Dlaczego Bóg stał się człowiekiem?

Aby nam w ludzkim języku opowiedzieć, jaki jest Bóg, kim jest Ojciec. Tak często nawet chrześcijanie mają głęboko wryty w umyśle, wyobraźni i uczuciach fałszywy obraz Boga, którego wyobrażają sobie jako surowego i okrutnego, albo lekceważą, jeśli jest to obraz naiwny i infantylny. Można do nich odnieść słowa Jezusa: *Nie znacie ani Mnie, ani Ojca mego. Gdybyście Mnie poznali, poznalibyście i Ojca mego* (J 8, 19). Tylko Jezus, który jest Obrazem Boga niewidzialnego, może nam ukazać prawdziwe oblicze Ojca i nas do Niego przybliżyć.

Syn Boży stał się człowiekiem, by nam pokazać, jak piękny może być człowiek. Wpatrywanie się w Niego jest nam bardzo potrzebne, żeby kształtować siebie samych na Jego

podobieństwo. Im bliżej Jezusa, tym lepsi i piękniejsi jesteśmy. „My wszyscy z odsłoniętą twarzą wpatrujemy się w jasność Pańską jakby w zwierciadle; za sprawą Ducha Pańskiego, coraz bardziej jaśniejąc, upodabniamy się do Jego obrazu” (2 Kor 3, 18).

On przyszedł jako Zbawiciel, aby nas wyrwać z niewoli kłamstwa, grzechu i strachu przed śmiercią. To jest prawdziwy motyw bożonarodzeniowej radości! On jest naszą nadzieją i szansą na prawdziwe i piękne życie.

Przyszedł nam pokazać, że sensem ludzkiego życia jest bycie darem dla innych. On żył całkowicie oddany w miłości swojemu Ojcu i ludziom, aż do poświęcenia za nich swojego życia. Tego też domaga się od swoich uczniów: „Przykazanie nowe daję wam, abyście się wzajemnie miłowali tak, jak Ja was umiłowalem” (J 13, 34). Po to właśnie przyjmuję Komunię świętą – Ciało, które wydał za mnie Jezus – by mieć w sobie tę miłość i nie bać się oddawania życia za innych.